

Kto posiada Twoje szczęście? - Serge Kahili King

Ostatnio stwierdziłem że robię się bardzo smutny kiedy ktoś robi coś nie po mojej myśli. W miarę jak niezadowolenie rosło przypominałem sobie że szczęście to kwestia wyboru, więc oczywiście zacząłem stosować oparte na Hunie techniki w celu ponownego bycia szczęśliwym (głównie Dynamind, Generalne Wybaczenie i Pozwolenie).

Problem w tym, że nie działały zbyt dobrze w tym przypadku. Przynosiły ulgę, rozładowały główne napięcie i eliminowały złość ale wciąż byłem nieszczęśliwy.

Zacząłem wtedy myśleć o samym nieszczęściu. Oczywiście wystąpił pewnie opór, ale opór czego? Początkowe doświadczenie nieszczęścia musiało opierać się czemuś, co zrobił ktoś inny i to wywołało złość. Późniejsze poczucie nieszczęścia przypominało bardziej łagodną formę depresji. Wiem, że depresja jest połączona z poczuciem bezsilności, ale przestałem starać się kontrolować osobę która początkowo mnie zdenerwowała, więc w czym tkwił problem?

W końcu, zrozumiałem że byłem połączony z całą masą rzeczy które zdarzyły się i które mi się nie podobały, mam na myśli mnóstwo rzeczy których nie lubiłem i czułem że nic nie mogę z nimi zrobić. Wtedy zastanowiłem się, dlaczego byłem nieszczęśliwy z powodu rzeczy na które nic nie poradzę. I zdałem sobie sprawę, że wpadłem w najstarszą na świecie pułapkę dotyczącą nieszczęścia. Uczyniłem swoje szczęście zależnym od zachowania innych ludzi. W rezultacie uczyniłem ich panami swojego szczęścia, zdolnymi do odebrania mi go na życzenie, zachciankę lub nawet nieświadomie. Moje szczęście przestało należeć do mnie.

Oczywiście, będąc sobą nie mogłem pozwolić aby taki stan rzeczy trwał dalej. Jednakże, było mi nadzwyczaj trudno odzyskać władzę nad własnym szczęściem.

Świadomość tego co zrobiłem bardzo mi pomogła, ale trudniej już było nauczyć się czuć szczęśliwym niezależnie od ludzi, miejsc, okoliczności i wydarzeń. Byłem zdumiony gdy dowiedziałem się jak duża część mojego szczęścia zależała od tak wielu nieistotnych rzeczy jak temperatura, słońce, przygotowanie jedzenia, wiadomości, ton głosu czy działanie maszyn według mojej woli lub nie, rachunki, poziom konta bankowego, dostępność rzeczy, czy ludzie byli szczęśliwi czy nie i tak dalej i tak dalej. Moje szczęście nie zostało zawładnięte przez jedną osobę ale przez całe multum różnych rzeczy. Jak by to powiedzieli biznesmeni, prawo własności do mojego szczęścia zostało podzielone między tysiące akcjonariuszy.

Idąc dalej, ciągle jestem na etapie "wykupywania" swoich akcji. Chcę stworzyć od podszewki korporację gdzie będę miał wszystkie udziały mojego szczęścia, gdzie ja będę jedynym właścicielem który będzie mógł decydować czy być szczęśliwym czy nie. Ciągłe jest to proces, ponieważ codziennie odkrywam nowych udziałowców o których istnieniu nie miałem pojęcia (łatwo ich rozpoznać: sprawiają że jestem nieszczęśliwy). Niemniej jednak jest to wykupywanie bo zawsze mam zamiar odzyskania szczęścia. *Odzyskam swoje szczęście. A Ty?*

thum. Kasia Bajurka